

ZAKŁAD KÓRNICKI

(SZKOŁA DOMOWEJ PRACY W ZAKOPANEM).



POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

1898.



wpis. do inv. 399.

ZAKŁAD KÓRNICKI

(SZKOŁA DOMOWEJ PRACY W ZAKOPANEM).



POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

1898.



121940

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

Obowiązki kobiet wszelkiego stanu są niesłychanie liczne i rozmaite, wymagają też wielostronnej wiedzy i cnoty.

Trudno twierdzić, by dzisiejsze wychowanie kobiet przygotowywało je dostatecznie do spełnienia tych obowiązków.

W wychowaniu mężczyzn przyjętą jest rzeczą, że po odbyciu pewnych nauk ogólnych wstępują oni stósownie do zawodu, który sobie obrali, do zakładów specjalnych, gdzie nie tylko pobierają nauki teoretyczne w danych przedmiotach, ale zarazem ćwiczą się w praktycznem ich zastosowaniu.

Wychowanie kobiet nie przedstawia wcale takiej przezorności; możnaby powiedzieć, że zachodzi pod tym względem rzecz wprost przeciwna. Zdawałoby się, że istnieje jakieś uknowane milczenie dokoła pańien, ażeby się nie domyślały, co je w życiu czeka, czego się powinny nauczyć, co pokonać, czemu podolać, co im przyjdzie na barkach nosić.

Jakimże cudem w obec takiej niewiadomości zdoła kobieta już nietylko uzbroić się w odpowiednią wiedzę i cnotę, ale choćby w części zdać sobie sprawę, do jakiego stopnia są one dla niej niezbędne!

Kobieta w myśli bożej jest przede wszystkim „pomocnicą“ mężczyzny, jego dopełnieniem; kiedy więc on zarabia poza domem i pracuje w jakimś

wyłącznym kierunku, ona swą pracą w zakresie domu i rodziny powinna stać się tą opatrnością, która wszystko widzi, o wszystkim pamięta, wszystkiemu zadośćczyni.

Jakież to pole do pracy! ile to wymaga wiadomości rozmaitych i dokładnych! Zdrowie, dobrobyt, spokój, porządek całego domu, wychowanie dzieci, kierunek gospodarstwa i domowników, wszystko to od przezorności kobiety zależy, nie mówiąc już o stóskach społecznych i służbie bożej, do których ją ogólnie ludzkie obowiązki powołują.

Może niejedna matka obawia się pokazać córce cały ogrom jej przyszłych powinności, by od zameżcia jej nie odstraszyć. Nie opłaca się to jednak, bo ta córka nie uciekłszy od zameżcia,

ucieka po czasie od obowiązków, które ono nakłada, podolać im nie mogąc.

I tak nieraz przepadają zdrowia i majątki, przepada szczęście domowe, przepadają dusze, ponosi szkodę kraj cały.

Zameźcie wprawdzie nie jest obowiązkiem i każda kobieta może i powinna ze świadomością stan ten obrać albo go odrzucić. Chociażby jednak za mąż nie wyszła, czyż może się uwolnić od wszystkich obowiązków w zakres domowego życia wchodzących? Gdziekolwiek są starcy, ubodzy i chorzy do pielęgnowania, do kogoż, jeżeli nie do kobiety, zwrócą się po opiekę? Gdziekolwiek są dzieci, sieroty, prostacy do nauczania, czyjaż będzie rzeczą wniknąć w ich potrzeby i zadość im uczynić, jeżeli nie kobiety?

A gdyby wreszcie kobieta od wszelkich obowiązków względem rodziny i społeczeństwa uwolnić się zdołała, to na to, by samej sobie wystarczyć mogła, a nawet tem bardziej jeszcze, że sama sobie w takim razie wystarczałaby musiała, potrzebuje wykształcenia wszechstronnie praktycznego.

Nasza szkoła domowej pracy ma właśnie na celu dopełnienie pod względem praktycznym tego, czego w dzisiejszem przeciętnem wychowaniu kobiet brakuje.

Przedmioty, udzielane paniąkom na pensjach a uboższym dziewczętom w szkołach ludowych, w zakres naszego Zakładu nie wchodzi: te i tamte uczennice powinny do niego wstępować po ukończonych naukach szkolnych.

Naszem głównem zadaniem jest pra-

ktyczne zastosowywanie poprzednio nabytych wiadomości do zajęć i obowiązków kobiecego życia. Wychodzimy z tej zasady, że teoria czy to cnoty czy wiedzy bez praktycznego zastosowania zostaje martwą literą.

Zakład nasz tem jeszcze różni się od innych zakładów wychowawczych, że uczennice nasze nie są już dziećmi, że mając już pewne pojęcia o życiu, jego obowiązkach, celach i trudnościach, łatwiej przyswoić sobie mogą udzielane im wskazówki i zdać sobie sprawę z tego, jaki owoc przynieść powinna nabywana przez nie nauka dla nich samych, dla ich rodzin i dla społeczeństwa, wśród którego żyć będą.

Mając przedewszystkiem praktyczne zajęcia na względzie, szczególny kładziemy nacisk na wszystkie gałęzie go-

spodarstwa kobiecego i na pracę ręczną, od której kobiety nasze nadto chętnie się uwalniają, jeżeli dla chleba nie są do niej zmuszone, a wszakże tylko odpowiednia wiedza i wprawa w tym kierunku dają kobietom zaradność potrzebną do zarządzania później własnymi domami i domownikami.

Pragniemy, ażeby uczennice nasze same sobie usługiwały i same ręki do wszystkiego przykładaly, poznając tym sposobem wartość czasu, ucząc się zapobiegliwości, nabierając samodzielności i hartu.

Chciałybyśmy, ażeby nauka szkolna, poprzednio przez uczennice nasze nabyta, nie stawała się dla nich powodem do obrzydzenia sobie skromnych zajęć domowych, ale przeciwnie uszlachetniała je i podnosiła przez umiejętne zastó-

sowanie rozwoju umysłowego do pracy ręcznej, w zakres obowiązków kobiecych wchodzącej.

Dążymy do tego, żeby pracowitość i zamięrowanie porządku stały się wybitną cechą naszych wychowanek. Chcemy wpoić w nie to przekonanie, że od pracy ręcznej nietylko że „korona im z głowy nie spadnie,“ ale że ta właśnie praca stanie się ich istotną koroną i uwieńczeniem.

Nie spuszczać z oka tego, po co szczególnie uczennice nasze do Zakładu przybyły, staramy się uwzględnić obok pracy ręcznej dwa inne rodzaje pracy, obowiązujące każdego człowieka: pracę umysłową i duchową.

Pomimo że żądza wiedzy stanowi jedną z najwybitniejszych cech naszego wieku, kobiety u nas, z małemi wy-

jątkami, nie dość są dbałe o wykształcenie umysłowe poza obrębem nauk szkolnych. A wszakże Pan Bóg nie odmówił władz umysłowych kobietom i z tego „talentu“ rachunku też żądać będzie.

Kobieta w myśli bożej stworzona jest nietylko na pomocnicę, ale i na „towarzyszkę“ mężczyzny. Jako towarzysza powinna o tyle przynajmniej dorównać ojcu, braciom, mężowi, synom, aby ich zajęcia choć w pewnej mierze rozumieć zdołała, ażeby była w stanie brać w nich pewien udział, ażeby mogła czasem dopomódz, czasem wyřczyć, a co najmniej współczuć temu, co ich zajmuje.

We względzie pracy umysłowej dążeniem naszym jest przedewszystkiem

wdrożyć uczennice do poważnego i uważnego czytania.

Chciałybyśmy, aby po szkolnej nauce suchych dat i faktów dziejowych starały się wyrobić sobie zdanie o nich i pogląd, który, wynikając z nauki historii, mógłby wpłynąć na cały dalszy kierunek ich życia pod względem narodowym i dać im głębsze zrozumienie obowiązków obywatelskich. Szczególną na to uwagę zwrócić musimy w obec uczennic, które, odbywszy poprzednio nauki w językach obcych, po polsku zaledwie czytać i pisać umieją a o dziejach i sprawach narodowych najfałszywsze mają pojęcia.

Chciałybyśmy dalej, aby uczennice nasze po nabyciu w szkołach teoretycznych wiadomości z nauk przyrodniczych nauczyły się umiejętnego ich

zastósowywania do nowożytnych wymagań higieny, gospodarstwa i ogólnego dobrobytu.

Chciałybyśmy doprowadzić je do tego, ażeby po odbytej nauce arytmetyki użyły zdolności władania liczbami do ścisłego prowadzenia rachunków gospodarskich, ażeby umiały domy swoje utrzymywać „z kredką“ w ręku, ażeby się obeznały z wartością pieniędzy, zrozumiały, na czem polega umiejętność uczciwego wzmaganja majątku, ażeby się nauczyły, jak grosz szanować i jak go wydawać na własny i kraju pożytek.

Chciałybyśmy wreszcie, aby po uciążliwej i zwykle długoletniej nauce gry na fortepianie nauczyły się stósować swe uzdolnienia muzyczne do śpiewu chórowego i mogły następnie w parafiach swoich podnosić śpiew kościelny,

a tem samem przyczyniać się do oglądy i uszlachetnienia ludności, pamiętając, że śpiewy u nas mają wyjątkowe znaczenie tak ze względów religijnych jak i narodowych.

Mając w Zakładzie osoby zdolne do udzielania nauki języków francuskiego i angielskiego, dajemy możliwość doskonalenia się w nich tym uczniom, które już te języki posiadają, i ułatwiamy im poznawanie obcych utworów, prawdziwą wartość posiadających, nie zaś wybiorków, któremi młodzież dzisiejsza serce i wyobraźnię zwykle sobie karmi.

Nakoniec usilnem staraniem naszym jest podnosić duchowo i moralnie powierzone Zakładowi uczennice.

Jeżeli potrzebną jest kobietom praktyczna znajomość pracy ręcznej i wy-

nikająca ztąd zaradność, jeżeli potrzebnem jest wykształcenie umysłowe, ażeby tą pracą i całym życiem umiejętnie pokierować, to jeszcze jest potrzebniejszą nauka praktyczna pracy duchowej, nauka oparta na katechiźmie.

Uczennice nasze przybywają wprawdzie do Zakładu z pewną znajomością katechizmu, ale ta wiedza nabyta w latach dziecinnych, z dziecinnem zrozumieniem rzeczy, mało wpływa albo wcale nie wpływa na wyrobienie ich sądu, sumienia i woli. Chodzi nam więc o to, żeby się nauczyły zastosowywania prawd odwiecznych, zawartych w katechiźmie, do spraw i obowiązków życiowych, żeby na tej podstawie wyrobiły sobie charakter, a przewyciężywszy tak zwane dzisiaj „choroby

woli“, stały się wedle słów pisma św. „mężnemi niewiastami.“

Spotyka się zbyt wiele, niestety! młodych kobiet, dla których wiara i narodowość są wyrazami bez znaczenia. Naszem pragnieniem jest wskrzesić te martwe dusze dla Boga i kraju, „urodzić je“, jak mówi św. Paweł, „do obowiązku i prawdy,“ wskazać im środki „bojowania chrześcijańskiego“ i zwycięstwa, obiecanego tym, którzy Boga miłują i za prawdę walczą.

Pragniemy, żeby zrozumiały, że pobożność nie polega na czczych formach, ale że ona jest tą siłą żywotną, która utrzymując stosunek pomiędzy stworzeniem a Stwórcą, w nim czerpie światło i mądrość do kierowania życiem, w nim cnotę i mężstwo do wypełniania obowiązków, w nim cierpliwość we

wszelkiej życia doli i spokój, którego według słów Chrystusowych świat dać nie może.

W obszernie wyłożonym katechizmie znajdą uczennice nasze klucz do tej drogocennej wiedzy życiowej i rozwiązanie trudności, jakie im spotykać przyjdzie w stósunkach z ludźmi i światem.

Jedną z niemałych trudności życia w dzisiejszych czasach jest obcowanie wzajemne ludzi rozmaitego pochodzenia, wykształcenia i mienia, czego nietylko że uniknąć niepodobna, ale co jest podstawą społeczeństwa i warunkiem jego bytu.

Wiedząc, jak ważną dla każdej kobiety jest rzeczą, aby zawczasu poznała, jak z tą trudnością ma sobie w życiu poradzić, kształcimy w tym samym domu i w tych samych naukach uczen-

nice różnych stanowisk i to na różnych warunkach. Dziwnem się to niektórym zdaje, a jednak wielki się w tem pożytek zawiera.

Uczennice nasze, tak bogatsze jak i uboższe, w katechizmie znajdą wskazówki, jak zachować się mają przy wzajemnem obcowaniu, a w cochwilowych stósunkach przy codziennych zajęciach będą mogły nabyć potrzebnej wprawy i doświadczenia.

Bogatsze nauczą się z katechizmu obowiązków swoich względem uboższych, a przez osobiste zbliżenie się do nich wtajemniczą się w ich potrzeby, zapatrywania, cierpienia, ułomności, pokusy. Zastanowią się nad tem, jakie obowiązki ciążyć na nich będą w przyszłości względem domowników; zrozumieją, że rachunek za nich zdać im

przyjdzie; że powinny im przyświecać przykładem, radą, nauką, a użyć nawet surowości i nagany, gdyby tego potrzeba było dla utrzymania ich na dobrej drodze.

Uboższe u tego samego źródła nauczą się, że „wszelka władza pochodzi od Boga,” że każdemu trzeba oddać, co mu się należy: posłuszeństwo, komu posłuszeństwo, uszanowanie, komu uszanowanie, że „pokątne mowy i szemrania“ nie ujdą bezkarnie, że wreszcie ubóstwo nie jest upośledzeniem i że, choć każdy powinien, byleby ucziwie, dążyć do polepszenia swojego bytu, to nikomu nie godzi się buntować przeciwko losowi, jaki mu Pan Bóg dal w udziale.

To wzajemne zbliżenie się sprawi, że „bogaci będą mieli więcej poszano-

wania dla biednych, a biedni więcej miłosierdzia dla bogatych.“ A tak, powoli, o ile to przy ludzkich namiętnościach jest rzeczą możliwą, miłość i zgoda między stanami łatwiej zaprowadzić się dadzą.

Jednem słowem, dążymy do wpojenia w umysły i serca uczennic naszych, że wszelka praca jest szlachetną, skoro jest pożyteczną, że wszelka nauka o tyle jest pożądana, o ile służy do osiągnięcia sprawiedliwego celu, że wszelka modlitwa o tyle podoba się Bogu, o ile uzbraja człowieka w mądrość i cnotę do życia potrzebne. Pragniemy, aby się nauczyły, służąc ojczyźnie doczesnej, zdobywać ojczyznę wieczną.

Możnaby słusznie nam zarzucić, żeśmy sobie założyły zadanie ponad nasze skromne siły.

Niewątpliwie, wszystko, co ma doskonałość na celu, ludzkie siły przewyższa, ale gdyby człowiek nie dążył do doskonałości, to i miernościby nie osiągnął.

Niechże rodzice, którzy nam córki swe powierzają, nie kładą zamiarów naszych na karb zarozumiałości, ale niech widzą w nich raczej niezmierne pragnienie współdziałania z nimi, w miarę sił naszych, w sprawie wychowania tak ważnej dla kraju i przyszłości.





BIBLIOTEKA KORNICKA

121940

DO KORZYSTANIA W CZYTELNI